Upadek Śnieżnego Księcia

Upadek
Śnieżnego Księcia

Zapis zdarzeń z Bitwy o Moesring spisany przez Lokheimma, kronikarza przy wodzu Ingjaldrze Białym Oku

Nie wiedzieliśmy skąd przybył, ale ruszył do bitwy na śnieżnobiałym rumaku. Nazwaliśmy go elfem, bo był nim w istocie, choć nieco innym, niż jakikolwiek znany nam do tej pory przedstawiciel tej rasy. Jego włócznia i pancerz jaśniały blaskiem nieznanej magii, zdobiąc nieznanego jeźdźca w taki sposób, że bardziej wyglądał na widmo, niż wojownika.

To co nas zmartwiło, nie, przeraziło najbardziej w tamtej chwili, było wołanie, jakie doszło nas z elfich szeregów. Nie był to strach, ani zachwyt, ale odgłos niezmąconej radości, jak gdyby skazańcowi dano szansę na nowe życie. Bo wtedy elfy były skazane i bliskie śmierci, podobnie jak w trakcie wielkich starć pod Solstheim. Bitwa pod Moesring była ostatnim na naszej ziemi starciem pomiędzy Nordami i elfami. Pod wodzą Ysgramora udało nam się przegnać elfią plagę z Skyrim i chcieliśmy oczyścić z nich także Solstheim. Nasi wojownicy, uzbrojeni w najlepsze topory i miecze, jakie potrafili wykonać norscy rzemieślnicy, siali spustoszenie w szeregach wroga. Zbocza Moesring spłynęły krwią elfów. Dlaczego więc nasi wrogowie radowali się? Czy pojedynczy jeździec mógł stanowić nadzieję dla armii w tak beznadziejnym położeniu?

Dla większości z nas znaczenie tego okrzyku było jasne, ale była to prawdziwa litania elfiego śpiewu i okrzyków. Pośród nas znalazło się jednak kilku uczonych i kronikarzy, którzy pojmując znaczenie tych słów, zamarli z przerażenia.

„Oto przybył Śnieżny Książę! Nadszedł czas zagłady!”

Nagle elfów ogarnął wielki spokój. Przez ich szeregi przejechał Śnieżny Książę, przecinając je niczym łódź przecina lodowate wody. Wspaniały biały wierzchowiec galopował pewnie, potem przeszedł w kłus i nieznany jeździec podjechał przed wojska powoli, niczym duch.

Norski wojownik ogląda w życiu wiele krwi, rzadko daje się w bitwie czymś zaskoczyć. Mało który z nas mógł sobie wyobrazić podziw i niepewność, które sprawiły, że szalejące pole bitwy w kilka chwil całkowicie zamarło. Taki właśnie wpływ wywarł na nas wszystkich Śnieżny Książę. Kiedy zamilkły rozradowane okrzyki elfów, zapadła cisza, jak we śnie. Wtedy właśnie całą naszą masę, elfów i Nordów połączyło straszliwe zrozumienie - tamtego dnia na zboczach Gór Moesring zwycięstwo i klęska nie miały znaczenia. Połączyła nas jedna prawda - że tego dnia śmierć zbierze krwawe żniwo po obu stronach. Wspaniały Śnieżny Książę, elf nie przypominający żadnego innego, przybył, aby sprowadzić na nas śmierć. I tak uczynił.

Śnieżny książę runął na nasze szeregi, niczym nagła lawina, która oślepia podróżnych i nieomal zrywa fundamenty najmocniejszych budynków. Wokół tego elfa rzeczywiście zaczął wirować śnieg i lód, jak gdyby wykonywały jego wolę. Wirująca włócznia śpiewała żałobną pieśń wszystkim, którzy stanęli na drodze Śnieżnego Księcia. Tamtego dnia od jej ciosów padli nasi najwspanialsi wojownicy. Ulfgi Dłoń-Kowadło, Strom Biały, Freida Dębowy-Kostur, Heimdall Szalony. Wszyscy padli u stóp Gór Moesring.

Po raz pierwszy tego dnia zdało się, że odwróciły się losy bitwy. Elfy, zaskoczone dokonaniami Śnieżnego Księcia raz jeszcze zwarły szeregi i ruszyły do szarży na nasze linie. Wtedy właśnie, w jednej chwili Bitwa pod Moesring nieoczekiwanie się zakończyła.

Finna, córka Jofrior, ledwie dwunastoletnia dziewczynka patrzyła, jak Śnieżny Książę powala jej jedynego rodzica. W smutku i szale porwała miecz Jofrior i cisnęła nim w zabójcę swej matki. Kiedy lśniąca włócznia elfa przerwała swój taniec, oczy wszystkich zwróciły się na Śnieżnego Księcia. Nikt nie był bardziej zaskoczony widokiem, jaki im się ukazał, niż sam elf. Śnieżny Książę siedział na swym rumaku, a w piersi tkwił mu wbity głęboko miecz Jofrior. Runął, z konia na pole bitwy, wprost w objęcia śmierci. Zginął z ręki dziecka.

Kiedy ich wybawiciel został pokonany, duch pozostałych elfich wojowników szybko został złamany. Wielu uciekło, a ci, którzy pozostali na polu walki szybko padli pod ciosami naszych norskich toporów. U schyłku dnia na polu bitwy pozostały jedynie trupy. Pancerz i włócznia Śnieżnego Księcia wciąż lśniły, przypominając ponuro o jego dzielności i umiejętnościach w boju. Nawet po śmierci ten potężny i nieznany elf budził w nas podziw.

Palenie zwłok naszych zabitych wrogów jest powszechnym zwyczajem. To bardziej konieczność, niż zwyczaj, bo śmierć sprowadza choroby i strach. Nasi wodzowie chcieli oczyścić Solstheim z hordy elfów, zarówno żywych, jak i martwych. Postanowiono jednak, że Śnieżnego Księcia czeka inny los. Tak potężny wojownik, tak ukochany przez swój lud zasługiwał na coś lepszego. Nawet po śmierci, choć był wrogiem naszego ludu.

Złożyliśmy więc ciało Śnieżnego Księcia zawinięte w najprzedniejsze jedwabie do świeżo wykopanego grobowca. Lśniący pancerz i włócznia złożone zostały na piedestale, a komnatę wypełniono skarbami godnymi króla. Jego ciało zostałoby zakonserwowane w grobowcu tak długo, jak życzyłaby sobie tego ziemia. Zmarłemu nie zapewniono jednak ochrony naszego Stalhrima, którą zarezerwowano wyłącznie dla norskich zmarłych.

Tak kończy się opowieść o Bitwie pod Moesring i o upadku wspaniałego elfiego Śnieżnego Księcia. Niech nasi bogowie uhonorują go w lepszym świecie i obyśmy nigdy więcej nie spotkali go na tym padole.

Upadek Śnieżnego Księcia

FormId	skyrim.esm:01ACF7
Owning plugin	skyrim.esm
Local FormId	01ACF7
Editor ID	Book3ValuableSnowPrince
Inventory image	(none)
Menu art	HighPolyBasicBook03a
Value (gold)	11
Type	Book or tome
Weight	1
Can be taken	Yes
Teaches	(none)
Inventory description	(none)
Keywords	VendorItemBook
Locations	275
Leveled lists	10
Scripts	0

© Bethesda Softworks LLC and the authors of the mods in the load order.
Exported and generated with SkyrimSourceExporter.